

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
 NA PROWINCJI 1.45
 ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
 zwyczajnie 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Bezrobocie w Polsce w świetle cyfr

Bezrobocie w Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, wykazuje w ostatnich tygodniach coraz większy wzrost. Według oficjalnych danych, było bezrobotnych w Polsce:

1 stycznia 1931	— 287,265 osób
10 stycznia "	— 321,540 "
17 stycznia "	— 332,142 "
31 stycznia "	— 345,295 "
7 lutego "	— 352,431 "
14 lutego "	— 356,612 "

Dla porównania przytaczamy cyfry bezrobotnych z roku ubiegłego. Liczba bezrobotnych wynosiła

1 stycznia 1930 r.	— 185,314 osób
1 lutego 1930 r.	— 241,974 "

Wynika z tych cyfr, iż bezrobocie w ciągu ostatniego roku ogromnie wzrosło, bo o 100,000 osób. A najgorsze jest to, że każdy tydzień przynosi dalsze tysiące ludzi pozbawionych pracy.

Cyfry powyższe nie obejmują wielu bezrobotnych na wsi oraz częściowo bezrobotnych w przemyśle.

Częściowo bezrobotnych było na dzień 24-go stycznia 1931 roku 100,842 osób. Z tej liczby pracowało:

1 dzień w tygodniu	— 1,767 osób
2 dni "	— 9,522 "
3 dni "	— 42,305 "
4 dni "	— 25,977 "
5 dni "	— 21,271 "

Obeenie liczba częściowo bezrobotnych jest znacznie wyższą i sięga zapewne 140,000 ludzi.

Razem armja bezrobotnych, rejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosi wraz z częściowo bezrobotnymi około

pół miliona osób.

Do okręgów, najbardziej dotkniętych bezrobociem należy **województwo śląskie i okręg łódzki**. W województwie śląskim było 31 stycznia b. r. 57,228 bezrobotnych, a w okręgu łódzkim (Łódź miasto, Łódź powiat, powiaty Łaski, Brzeziński, Łęczycki i Sieradzki) było w dniu 21 lutego b. r. zarejestrowanych 57,506 bezrobotnych, z czego w samej Łodzi 42,300, w Pabjanicach 3,786, w Zgierz 3,716, w Zduńskiej Woli 2,581, w Tomaszowie 3,671, w Konstantynowie 634, w Aleksandrowie 389 i w Rudzie — 429.

Według zawodów armja całkowicie bezrobotnych dzieliła się 14 lutego tego roku następująco:

bez pracy było — robotników niewykwalifikowanych	— 183,593
budowlarzy	— 39,880
włóknarzy	— 35,155
metalowców	— 27,118
górników	— 9,626
pracowników umysłowych	24,310

Jeżeli chodzi o częściowo bezrobotnych, to najczęściej są dotknięci redukcją pracy włóknarze. Tylko mały stosunkowo procent włóknarzy pracuje 6 dni w tygodniu. Większość włóknarzy pracuje 3 lub 4 dni w tygodniu, a jest kilka tysięcy, które pracuje zaledwie 2 dni, a naprzykład fabryka w Zawierciu zatrudnia znaczną liczbę robotników zaledwie 1 i pół dnia w tygodniu. Położenie włóknarzy jest szczególnie ciężkie, ponieważ bezrobocie w przemyśle włókienniczym trwa od dłuższego czasu; już rok temu, bo 1 lutego 1930 r. cyfra całkowicie bezrobotnych włóknarzy wynosiła 31,406, a od tego czasu cyfra ta nie maleje, lecz stopniowo rośnie, i obecnie wynosi 35,155. Wśród włóknarzy jest wielu takich, którzy nie mają pracy od roku, a nawet od 2 lat i więcej.

Jedynym skutecznym środkiem zwalczania bezrobocia, — to uruchomienie warsztatów pracy. Jakież są widoki na najbliższą przyszłość co do dostarczenia bezrobotnym pracy?

Rząd zapowiada, że czyni przygotowania do uruchomienia szeregu robót sezonowych, głównie drogowych. Część niedawno uchwalonego podatku drogowego ma iść na ten cel. Kilka dni temu komunikat półoficjalny ogłaszał, iż niektóre z tych robót mają być rozpoczęte już w początkach marca. Skorzystają na tem głównie robotnicy niewykwalifikowani, — gdyż część z nich znajdzie zatrudnienie.

Ruch budowlany nie zapowiada się dobrze, w każdym jednak razie bezrobocie wśród budowlarzy z wiosną się zmniejszy. Natomiast w przemyśle metalowym i w górnictwie widoki na rychłą poprawę są nikłe. Również sytuacja w przemyśle włókienniczym jest nadal bardzo złą; sezon letni, który już teraz powinien rozwijać się w całej pełni, nie wykazuje wskutek stagnacji w handlu, żadnego ożywienia.

Robotnik polski chce pracy, a nie zapomóg. Gdy jednak setki tysięcy robotników tej pracy otrzymać nie może, nie pozostaje żaden inny środek, jak łagodzenie klęski bezrobocia, przez akcję pomocy dla bezrobotnych.

Na 356,612 bezrobotnych w dniu 14 lutego b. r. korzystało z zasiłków ustawodawczych

123,883 osób, czyli niecałe 35 procent.

A więc prawie dwie trzecie bezrobotnych nie pobiera zasiłków ustawowych.

Kilka lat temu stosunek był odwrotny: dwie trzecie ogółu bezrobotnych pobierało zasiłki ustawowe.

Obeenie zasiłki ustawowe pobiera zaledwie 35 procent!

Z porównania tych cyfr procentowych wynika jasno, że obecnie pomoc ustawowa jest stosunkowo znacznie mniejszą, niż była przed kilku laty. To zmniejszenie jest tem bardziej dotkliwie, ponieważ w ten czas obok pomocy ustawowej była na szeroką skalę stosowana t. z. pomoc doraźna i to zarówno gotówkowa ze skarbu, jak i w naturze przez magistraty.

O zmniejszeniu pomocy t. zw. ustawowej świadczą też poniższe cyfry:

18 stycznia 1930 r. w Łodzi na 35,313 bezrobotnych zarejestrowanych pobierało zasiłki ustawowe 16,817 osób, czyli 47 procent ogólnej liczby. W dniu 21 lutego 1931 r. na 42,300 bezrobotnych zarejestrowanych w Łodzi, zasiłki ustawowe otrzymywało tylko 16,866 osób, czyli zaledwie 39 procent.

Na znaczne zmniejszenie się liczby pobierających zapomogi ustawowe wpłynęły dwa fakty: odebranie tej zapomogi robotnikom sezonowym w sezonie martwym, oraz wyczerpanie okresu ustawowego przez bardzo wielu bezrobotnych wskutek przedłużania się kryzysu gospodarczego.

Nie posiadamy ścisłych cyfr co do t. zw. pomocy doraźnej. Nie odgrywa ona jednak dziś większego znaczenia, a to wskutek wielkich ograniczeń przy udzielaniu tej pomocy. Na terenie Łodzi liczba pobierających zapomogi doraźnej wynosi kilka tysięcy osób.

Porównyując zakres pomocy dla bezrobotnych dawniejszy i obecny — dochodzimy do wniosku: nędza mas bezrobotnych jest dziś większa, a akcja pomocy stosunkowo mniejsza. A porównyując akcję pomocy, organizowaną rok temu za ówczesnego ministra pracy, p. Prystora, z zakresem akcji pomocy za obecnego ministra pracy, dochodzimy do wniosku, że za urzędowania p. Prystora, zakres pomocy był większy, niż obecnie czyli **sytuacja bezrobotnych w ciągu ostatniego roku się znacznie pogorszyła.**

I dlatego czas najwyższy uderzać na alarm!

Hasło: pracy i chleba! coraz silniej rozbrzmiewa dziś w szeregach proletariatu polskiego.

Włóknarz.

Zebranie włóknarzy a umowy zbiorowe

W ubiegłą niedzielę t. j. 22 lutego b. r. w godzinach przedpołudniowych odbyło się w lokalu Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych „Praca” Główna 31, zebranie włóknarzy, na którym referował kol. poseł Waszkiewicz.

Na zebraniu tem omawiano przede wszystkim sprawy gospodarcze w kraju, bezrobocie i łamanie cennika.

Szerzej i szczegółowiej omawiane były sprawy obniżki płac robotniczych, a także sprawy umowy zbiorowej.

Fabrykanci - włóknarze prą całą siłą by obalić umowę z r. 1928, wylamując się z pod przyjętych zobowiązań, w mniejszych fabrykach zaś systematycznie o b r y w a ją płace.

Broniąc się przed obniżką płac na

towary — fabrykanci dążą do obniżki płac pracy robotniczych.

Delegaci Związku „Praca” postanowili w razie wymówienia przez przemysłowców umowy zbiorowej zwrócić się do wszystkich innych związków celem podjęcia energicznej akcji obronnej, na czele której stanie Komisja Międzyzwiązkowa.

Pozatem zebrani domagali się od Rządu Polskiego wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych, która jest zresztą słusznym postulatem, wzięwszy pod uwagę wyzysk i samowolę fabrykantów.

Do dzieła! Do czynu!

Bo kto stukta a rzetelnie, temu drzwi się otwierają pewnie i rychło.

B. Iksnaszak.

Zniżka cen

Konferencja w starostwie grodzkim

W tych dniach odbyła się w starostwie grodzkim konferencja przedstawicieli władz administracyjnych z reprezentantami kupiectwa z całego województwa łódzkiego. We wszystkich organizacjach kupieckich z branży kolonialnej, spożywczej, węglowej i t. d.

Zagał konferencję p. starosta, wskazując na pociągnięcia rządowe w sprawie niżki cen i podkreślił konieczność przeprowadzenia niżki cen artykułów pierwszej potrzeby na terenie uprzemysłowionego województwa łódzkiego. W ten tylko sposób można pomóc zubożalej ludności miast. Ogół kupiectwa winien w tej sprawie działać w ścisłym porozumieniu z władzami, które ze swej strony nie będą wywierały żadnej represji.

że mścić się nie będzie, gdyż to mu nic nie pomoże, a policjant robi to, co mu każą, gdyby go zaś zabił, policjant osierociłby żonę i dzieci.

Sw. A. Zdankiewicz, aspirant policji, opowiada szczegółowo o śledztwie w stosunku do oskarżonego Czeplińskiego i Kaczyka, wnosząc pewne uzupełnienia. Sw. znał Czeplińskiego od 1920 r., jako komunistę, był on w kontakcie ze skazanymi komunistami. Później należał do P. P. S., skąd został wydalony, a po powrocie z zagranicy ponownie należał do P. P. S. i do milicji. Swego czasu osk. Czepliński był w „komitecie pomocy głodnym w Rosji”. Podobną opinię wydano i o Kaczyku.

WYROK

We środę 26 lutego b. r. ogłoszono wyrok. Uznaje obydwu oskarżonych Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czeplińskiego winnymi okazania Kostrzewskiemu pomocy przez przybycie z nim razem na miejsce zbrodni i przygotowanie mu ucieczki. Wobec tego Sąd skazał obydwu oskarżonych z art. 51 i 455 K. K. — za bójstwo osoby urzędowej w czasie i z powodu pełnienia przez nią obowiązków urzędowych — za zabójstwo Furmańczyka i Rejowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia. Z art. 453 K. K. za zabójstwo Mołdy na 4 lata ciężkiego więzienia dla każdego z oskarżonych, razem obydwóch po 12 lat ciężkiego więzienia.

W motywach wyroku Sąd stanął na tem stanowisku, że zbrodnia w Kasie Chorych jest dziełem zorganizowanego zreszenia, — na co wskazują zeznania świadków Siwka, Przysiańskiej Bielobradek. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadków odwodowych.



Jedność - Praca i Wytrwałość

To oręż, dzięki któremu odnieśli robotnicy zwycięstwo

Współczesny obecnie prąd życia jak w polityce tak i w gospodarce państwowej wymaga od nas pracy, rozmachu i wytrwałości.

Wytrwałość — to podwalina, to zasadnicza tajemnica powodzenia, to fundament na gruncie pewnym.

A życie współczesne — demokratyczne właśnie domaga się od nas tego jednego, a więc wytrwałości...

— Jedność robotnicza — to siła! Praca we wspólnym wysiłku jedności — to potęga!

A ufortyfikowawszy teraz te dwie potęgi — kolosy na podwalinach wytrwałości — osiągniemy generalne zwycięstwo i powodzenie, które nas najczęściej omija przez własną opieszałość i niedbalstwo i brak silnej woli wytrwania.

Jedność i praca to jeszcze nie wszystko — trzeba i wytrwałości, trzeba silnej żelaznej i nieugiętej woli wytrwania, a wtedy możemy liczyć zawsze na osiągnięcie wytkniętego celu i zwycięstwa!

Jedność — Praca i wytrwałość — to rękojście orężnego miecza, który nigdy nie zawodzi, nie przegrywa lecz prowadzi zwycięsko na bój, do walki o lepsze jutro o lepszą dolę robotnika i obywatela!

Tylko w poczuciu jedności i wytrwałości — praca nasza będzie wydajna i korzystna nie tylko dla kraju i społeczeństwa lecz i dla samych siebie.

Człowiek pracujący musi się jednoczyć by iść spolem naprzód i pamiętać o solidarnym wytrwaniu do końca walki. Nie załamujemy się, nie rozluźniamy szeregów zespolonej Pracy i Jedności, lecz wytrwamy, wytrwamy i wytrwamy!

Właśnie — dzięki wytrwałości na stanowisku robotnik polski w walce z wyzyskiem i anarchią, — potrafił niejedną sprawę wygrać, niejedną opór przełamać i nie jedno zwycięstwo odnieść.

I tym razem robotnice i robotnicy z tkalni elektrycznej Gayerowskiej, walcząc wytrwale odnieśli to zwycięstwo, którego prawdą i powodzeniem była właśnie jednolita żelazna wytrwałość!

Dzięki właśnie wytrwałości wywalczyli i przywrócili stare warunki pracy. Dawną płacę i lepszą opiekę.

— Praca obecnie wre, jak przed świętami.

Robotnica obsługuje jak dawniej 12 krosien wąskich elektrycznych, płacę otrzymując tę samą i naturalnie i warunki inne,

Socjalistyczny Magistrat a działalność robotnicza

Pomiędzy najpilniejszymi zagadnieniami w niepodległej Polsce jedno z pierwszych miejsc dla działaczy społecznych i wogóle całego społeczeństwa polskiego zajmuje sprawa szkolnictwa powszechnego.

Wszystkie rządy w Polsce na to zagadnienie zwracały specjalną uwagę i w miarę sił i możliwości rozbudowywały szkolnictwo w Polsce rozumiejąc, iż oświata młodego pokolenia — to jest kwestja przyszłości naszego państwa.

A samorządy terytorjalne, jak miejskie tak i wiejskie, starały się rządowi w tej sprawie pomóc, poświęcając znaczne nieraz sumy ze swego budżetu na budowę gmachów szkolnych. Było to zupełnie naturalne i słuszne dążenie, bo każdy rozumie, że w warunkach, niemożliwych pod względem higieny, nauka odbywać się nie może.

Był czas, kiedy państwo samorządom w tym względzie okazywało wydatną pomoc. Później warunki się zmieniły, a mimo tego samorządy w dalszym ciągu nie ustawały w tej pożytecznej pracy. Samorząd łódzki pod tym względem do niedawnych czasów miał chlubną kartę.

Po wprowadzeniu w roku 1919 powszechnego obowiązku szkolnego dla dziatwy w wieku szkolnym, po rozwinięciu szkolnictwa zawodowego i doksztalającego, skierował on wiele swych wysiłków ku założeniu trwałych podwalin pod gmach budownictwa dla szkół powszechnych.

Zdawano sobie dokładnie sprawę, że dla zdrowia młodego pokolenia niezbędne jest, by nauka odbywała się w jasnych, higienicznych salach.

Obliczono, że dla całkowitego zadosyćczynienia tej potrzebie w Łodzi niezbędne jest wybudować 1600 sal szkolnych wraz pomocniczymi ubikacjami, jak sale gimnastyczne, natryski, mieszkania dla personelu szkolnego i t. p.

Specjalnie wziął sobie tę sprawę do serca magistrat, urzędujący od 1923—1927 roku. W czasie tej kadencji wybudowano, względnie wykończono 9 gmachów szkolnych o dwustu kilkudziesięciu salach, obliczając, że dla zadosyćczynienia gwałtownej potrzebie w tym względzie jest koniecznym, by rokrocznie powstawały dwa gmachy szkolne o conajmniej 54 salach szkolnych.

Zdawałoby się, że następny magistrat, mieniący się robotniczym, będzie w nieślabnącym tempie prowadził tę sprawę i dalszym ciągu budował gmachy szkolne, przeznaczone wszakże conajmniej w dziesięciu dziesiątych dla najbiedniejszej dziatwy robotniczej.

Takby się zdawało, gdyby na serjo brać szumne i buńczuczne zapowiedzi obecnych ojców Miasta w tym czasie, gdy stawali do walki o fotele magistrackie w czasie akcji wyborczej w 1927 roku.

Wszakże pod względem zadosyćczynienia potrzebom klasy robotniczej miało być dużo lepiej, aniżeli za rządów jakoby „burżuazyjnego” narodowego magistratu.

A przecież nikt nie może zaprzeczyć, że budowa szkół, gdzie rozwijające się dopiero dziecko robotnicze przebywa znaczną część swego życia, jest czysto robotniczą palącą potrzebą.

A jednakże ta dziedzina działalności miejskiej z chwilą za instalowania się czerwonych władców w magistracie tak jakby zamarta.

Po wykończeniu dwóch gmachów, które rozpoczęto budować za kadencji poprzedniej, nastąpiła długotrwała cisza.

I trzeba było wielu wysiłków na Radzie Miejskiej ze strony frakcji N. P. R.-u, by trochę poruszyć zubożniałych działaczy socjalistycznych.

I oto zdobyto się wreszcie na wyjątkie — nie budowanie — niewielkiego pomieszczenia i okrzyczano to w całej prasie, jako wielki sukces socjalistycznego samorządu.

Wreszcie po długim naleganiu zdecydowano się na rozpoczęcie pierwszego gmachu szkolnego przy ulicy Rokicińskiej dopiero w roku 1930-tym. Budynek ten jest dopiero w stadium początkowym.

A tymczasem nadchodzą te lata, kiedy rok rocznie będzie się liczyła dziatwa, podlegającej obowiązkowi szkolnemu powiększała o parę tysięcy.

Są to roczniki 1924/25 i dalsze, kiedy liczba urodzin znacznie się w Łodzi powiększyła.

Magistrat zbagatelizował sobie tę nad wyraz palącą sprawę i teraz będzie stał wobec alternatywy: albo trzeba będzie znów wznowić nauczanie prawie wszędzie na dwie zmiany, albo, co jest ze względów i szkolnych i higienicznych prawie nie do pomyślenia nawet na 3 zmiany — albo wreszcie załamać się z takim trudem i nakładem pieniędzy zbudowany gmach szkolnictwa powszechnego w Łodzi. Załamać się gmach, którym zupełnie słusznie mógł się chlubić samorząd łódzki z wyjątkiem oczywiście ostatniej smutnej pamięci w tej i innych sprawach kadencji.

Gdziekolwiek tknął obecny socjalistyczny samorząd, silny bardzo, jeżeli chodzi o obietnice wyborcze, okazał on się słabym i nieudolnym, jeżeli chodzi o realną rzetelną pracę.

Wszechpolski Zjazd prezesów „Orlecia” w Warszawie

W ubiegłą niedzielę w Warszawie przy ul. Elektralnej 45, odbył się pod przewodnictwem prezesa Wydziału Wykonawczego „Orlecia” kol. Stanisława Dąbrowskiego wszechpolski Zjazd prezesów środowisk Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”. Sekretarzem Generalnym Sekretarz W. W. kol. Kłotylda Szymańskówna.

Po zagajeniu zjazdu kol. Dąbrowski wygłosił obszerny referat organizacyjny, nadając kierunek pracy w środowiskach, jakoteż charakteryzował dotychczasową działalność poszczególnych Kół i odpowiedzialność członków Zarządów za prowadzone prace. Dalej omówił sprawy prasowe naszego własnego organu „Orle” oraz mówił o pracy i organizowaniu w ośrodkach „Orlecia” przysposobienia wojskowego. Referat ten, posiadający głęboką treść przyjęty został przez zebranych rzęsiście oklaskami.

Na zjeździe tym wygłoszony został przez red. Szymańskiego referat przeciwalkoholowy. Po odczytaniu wyjątków z

artykułu uczonego prof. Dr. Piłca referent omówił skutki alkoholizmu i nawoływał do wstrzeźliwości i zakładania kółek abstynenckich.

Następnie przedstawiciel Państwowego Urzędu P. W. i W. F. kpt. Turowicz wygłosił referat na temat organizacji Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego omawiając szczegółowo znaczenie P. W. i W. F. oraz wychowanie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Po wygłoszonych referatach, prezesi poszczególnych środowisk i Kół „Orlecia” zdawali sprawozdania z prowadzonych u siebie prac, poczem nastąpiła szeroka dyskusja, w której brali udział wszyscy prezesi żywo omawiając napotykaną trudność w pracy i swe spostrzeżenia. Wszelkich wyjaśnień w toku dyskusji udzielał kol. Dąbrowski. Zamykając Zjazd, kol. Dąbrowski nawoływał do zgodności i nateżonej pracy członków Zarządów dla dobra organizacji, a tem samem dla Państwa w myśl ideologii i wskazań Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

„Orle” łódzkie było reprezentowane przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego, kol. Józefa Kuklińskiego, prezesa Zarządu Okręgowego, kol. Antoniego Grabowieckiego oraz prezesów 7 Kół łódzkich.

Ze względu na korzyści organizacyjne, jakie osiągają uczestnicy takich Zjazdów — bardzo pożądanymby było, by Zjazdy prezesów Kół i środowisk odbywały się częściej, przynajmniej raz na pół roku.

Czyś się już zapisał na słuchacza Uniwersytetu Powszechnego Pochodni

Powiedz Kolegom

że „PRACĘ” można zamówić w Administracji Piotrkowska 91, Codziennie od 5 — 7 po poł.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Wodna

Posiedzenia Zarządu wraz z dziesiątkami odbywać się będą co dwa tygodnie, w soboty przed 1 i 15 każdego miesiąca. Sekretariat czynny w każdą sobotę od godz. 19 do 21.

Dzielnica Chojny

W niedzielę, dnia 1-go marca r. b. o godzinie 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Odyńca 22, odbędzie się Konferencja Polityczna.

Referat wygłosi kol. W. Galiński. Obecność wszystkich członków obowiązkowa Zarząd.

Dzielnica Staromiejska

W niedzielę, dnia 1-go marca r. b. o godzinie 10 rano w lokalu dzielnicowym, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Dzielnicy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd.

Dzielnica Widzew

W sobotę dnia 28 b. m. o godz. 7-jej wieczór przy ul. Rokicińskiej 91 — konferencja dla członków. Referat polityczny wygłosi kol. Dworzniecki.

OGŁOSZENIE

Zarząd Główny Polskiego Związku Pracowników Samorządowych i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca” niniejszem ogłasza wszystkim członkom naszego Związku robotnikom sezonowym, iż w dniu 7 marca 1931 roku o godzinie 6-jej wieczorem — odbędzie się

WALNE ZEBRANIE ROCZNE robotników sezonowych.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich sezonowców obowiązkowa. Zarząd.

Koło Prac. Miejskich NPR.-Lew.

W poniedziałek dnia 2 marca r. b. o godzinie 7.30 wieczór — Posiedzenie Zarządu. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa. Zarząd.

Rosja Sowiecka

Obłuda sowieckiej polityki socjalnej. - Koło śmierci. - „Pomoc” dla bezrobotnych.

Prasa komunistyczna państwa zachodnio-europejskich nieustannie wychwala rządy sowieckie, dzięki którym w Rosji niema pono zupełnie bezrobotnych, wręcz przeciwnie, daje się zauważyć brak odpowiednich sił roboczych. Tak zwana „generalna linia” polityczna i słynny plan pięcioletni, przewidują stały wzrost liczby robotników i to w takich rozmiarach, że specjaliści, którzy znają rosyjskie stosunki, stanowczo wątpią, aby tyle milionów zdobyło w stosunkowo tak krótkim czasie, kwalifikacje fachowe. Jednakowoż tak — „piatiletka”, jak i „plan linii generalnej” nie są miarodajne i mijają się z rzeczywistym stanem rzeczy. Sowiety zniosły zapomogi dla bezrobotnych, motywując to tem, że w ZSSR. bezrobotnych zupełnie niema. Oczywiście prasa sowiecka ogłosiła to jako olbrzymi sukces socjalny sowietów: „potrafili zlikwidować bezrobocie w swym państwie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych głoduje 10 milionów bezrobotnych”. — Kontrastem tej chęlności jest oświadczenie, opublikowane w tych dniach przez prezydium sowietu moskiewskiego, które mówi, że pomimo oficjalnego usunięcia bezrobocia, istnieje „jeszcze w Rosji sowieckiej olbrzymie t. zw. bezrobocie nielegalne, o którym najlepiej świadczą niezliczone prośby o zapomogi, zanozone przez bezrobotnych.

Prezydium związków sowieckiego poleca wszystkim organizacjom zawodowym w okręgu moskiewskim, aby nie wypłacały zapomóg, lecz wszystkich ubiegających się o wsparcie zatrzymywano i odtransportowano do wskazanych miejsc, które zgłaszają zapotrzebowanie na robotnika. Ci bezrobotni, którzy nie zgodzą się na wyznaczoną im pracę, winni być z organizacji zawodowych usunięci, bez jakiegokolwiek zapomogi.

Prezydium nakazuje, aby w ten sposób, usunięto w przeciągu 10 dni t. zw. „bezpprawne bezrobocie”. Tak więc jednym poczynieniem pióra, usiłuje rząd sowiecki zlikwidować bezrobocie, pozbawiając robotników członkostwa w organizacji zawodowej. Ponieważ w ZSSR. wszyscy robotnicy i urzędnicy powinni być członkami organizacji zawodowych i ponieważ oficjalna statystyka, uzględnia tylko bezrobotnych zorganizowanych, władze sowieckie

posunięciem tem chcą nadać sprawie pozory, że w Rosji sowieckiej bezrobotnych zupełnie niema.

Zachodzi jednak pytanie, w jakiej sytuacji, znajdują się wykluczeni z organizacji bezrobotni? Kto; nie jest członkiem organizacji, nie otrzyma pracy, a członkiem organizacji może być tylko ten, który pracuje. Sytuację tę nazywają w Rosji sowieckiej „kołem śmierci”. Według hasła komunistycznego, kto nie pracuje ten nie powinien jeść, więc o ile nie chce zginąć z głodu, musi kraść i rabować.

Wykluczeni z organizacji, to nie ludzie leniwi, którym się nie chce pracować. Zdarza się niekiedy, że robotnikowi przydzielają pracę, na której zupełnie się nie zna i której nie może przyjąć. Jeżeli bowiem fryzjera wysła do pracy w kamieniołomach to ręce jego nieprzyzwyczajone do takiej roboty stracą zdolność do wykonywania w przyszłości pracy fryzjerskiej, tak samo, jak introligator, pracujący w charakterze kowala, lub drukarz, kujący węgiel w kopalni.

Twierdzenie więc, jakoby władze sowieckie osiągnęły sukcesy na polu socjalnym i jakoby w Rosji sowieckiej nie było bezrobotnych, jest czczą demagogią. Robotnik wyrzucony z organizacji, aby nie musiano mu wypłacać zapomogi, jako bezrobotnemu, uważany jest za człowieka pozbawionego praw i skazany jest na śmierć głodową.

Teatr i Sztuka

Teatry łódzkie zwycięsko w dalszym ciągu kontynuują sezon, mimo trudności gospodarczych i kryzysu — szczęśliwie prowadząc po niewdzięcznym gruncie łódzkim wóz Melpomeny. Repertuar stale na poziomie najwyższym.

Ostatnio TEATR MIEJSKI daje sztukę rosyjskiego pisarza A. Fajko „Człowiek z teką”. 5 aktowa sztuka ta została osnuta na tle stosunków panujących w dzisiejszej Rosji Sowieckiej wśród inteligencji zawodowej. W roli tytułowej Kazimierz Kijowski, w innych rolach: Bronowska, Jakubińska, Łapińska, Krotke, Warchałowski i reżyser sztuki Józef Leśniewski. Dekoracje B. Kudewicza.

40-lecie „Dziennika Chicagoskiego”

W miesiącu bieżącym największy polski dziennik na obczyźnie, a mianowicie, wychodzący w Chicago w Stanach Zjednoczonych „Dziennik Chicagoski” obchodził swe 40-lecie.

Jest to jedyny tego rodzaju jubileusz w życiu polskiej prasy poza granicami kraju, nic też dziwnego, że stał się przejawem wielkiej sympatii, jaką się cieszy pismo to wśród społeczeństwa polskiego w Ameryce. „Dziennik Chicagoski” bowiem w publicystycznej swej pracy kieruje się hasłami jaknajściślejszej współpracy Polaków na obczyźnie, hamowania namiętności partyjnych, hasłami współzycia i zgody.

Redaktorem „Dziennika Chicagoskiego” jest obecnie p. Przydatek, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Stanach Zjednoczonych. Z okazji jubileuszu jeden z założycieli „Dziennika Chicagoskiego”, powszechnie szanowany kapłan ks. Franciszek Gordon, C. R. odznaczony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej orderem „Polonia Restituta”.

Miasto nasze jubileusz „Dziennika Chicagoskiego” obchodzi tembardziej, że jest to jedyne pismo na obczyźnie, które bardzo żywo interesuje się życiem naszego grodu, umieszczając stale korespondencje red. Jana Wojtyńskiego z Łodzi, jak również obszernie artykuły tegoż autora z życia polskiego.

W r. 1927 „Dziennik Chicagoski” wydał specjalny dodatek, poświęcony Łodzi.

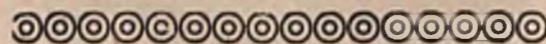
Z okazji jubileuszu przesyłamy polskiemu pismu w Stanach serdeczne życzenia.

TEATR KAMERALNY daje cieszącą się niesłabnącym powodzeniem uroczą „Roxy” w kapitalnej interpretacji St. Jarkowskiej oraz sztukę Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety”.

TEATR POPULARNY daje operetki: „Dookoła miłości” Lehara i „Hrabiego Luxemburga”.

W przygotowaniu w Miejskim „Ulica” z Jaraczem.

Repertuar sceny miejskiej i pietyzm wystawy w Łodzi stawia teatr nasz w rzędzie najpiękniejszych scen w Polsce. Zastępca to niewątpliwie dyr. B. Górczyński.



Życzenia dla Marszałka Piłsudskiego

W dniu 19 marca odchodzić będzie imieniny Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Ponieważ Marszałek przebywa na Maderze, przeto echo uroczystości winno dotrzeć aż za Ocean.

W tym też celu Komitet Obchodu przygotowuje ciekawą formę składania życzeń. Oto wydano 5 milionów pocztówek, które mają być przesłane wraz z życzeniami przez wszystkich obywateli Państwa na Maderę.

Pocztówki kosztować będzie 15 groszy. Każdy obywatel winien zaopatrzyć się w pocztówkę z podobizną i życiorysem Marszałka, napisać życzenia i swój adres oraz przesłać do Pana Marszałka na Maderę, nalepiając znaczek za 30 gr.

Pocztówka z życzeniami wysłać też i szkoły, które z inicjatywy Związku Nauczycielskiego, zajmą się tą akcją na swoim terenie.

Pocztówki uczniowskie przesłane będą gremjalnie w paczkach przez zarząd szkół.

Niewątpliwie wobec serdecznego stosunku, jaki naród żywi do swego Wodza, cały nakład pocztówek zostanie wyczerpany a na Maderę popłyną najserdeczniejsze życzenia dla Najlepszego Syna Ojczyzny.

Na pocztówce należy napisać imię, nazwisko i słowa powinszowania, a o ile nie będzie adresu drukowanego, to i adres: Funchal, Madera, Portugalia.

Pocztówki, nalepki, medale i plakietki pamiątkowe nabywać można w biurze Delegacji przy ul. Zielonej 20, w bramie I p. lokal „Federacji”.

Nauka jest pochodnią, która rozświetla nam tajniki życia, ułatwiając wydobycie z niego drogocennej wiedzy.

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty? Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ocłagasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Kino-Teatr
„Przedwiośnie”
Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

Potężny dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści Ruberta Hughesa: „Ona idzie na wojnę”. Reżyser: Hendry King.

SZALONA DZIEWCZYNA

W ROLI GŁÓWNEJ:

ELEENER BERARDMAN i ALMA RUBENS

Orkiestra symfoniczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

■ NASTĘPNY PROGRAM: ■

Nieprzyjaciele

W SOBOTĘ, dn. 28-go o godz. 12 w poł.
i w NIEDZIELĘ, 1-go marca o godz. 11-iej
PORANKI DLA DZIECI
Dramat z Douglasem Fairbanksem

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY!

LUONA

Początek seansów o godz. 4-iej p. p. w soboty i niedziele o godz. 12-iej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: Na 1 seans od 1 zł. w sobotę i niedz. od 12-3 75 gr. 11 zł.

100 proc. dźwiękowy przebój.

Porywający film o miłości, zdradzie i bohaterstwie p. t.

ZAGINIONY STEROWIEC

Role główne odtwarzają:

Wirginia Valli,
Conway Tearle,
Ricardo Cortez

NADPROGRAM KOMEDJA DŹWIĘKOWA p. t. „KABARET DZIECIĘCY”.

KINO-TEATR
POWSZECHNEJ

**Spółdzielni
SPOŻYWCÓW**
Sienkiewicza 40.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2. Ostatni seans o godzinie 10 w. Na pierwszy seans ceny miejsc po 60 gr.
Ceny miejsc w dni powszed.: I m. zł. 1.30 II m. 1 zł., III m. 75 gr. W niedziele i święta I m. zł. 1.50, II m. zł. 1.25, III m. 90 gr.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH

Rokord dobrego humoru i pogody z jedną tylko łezką p. t.

„Kulisy Mody”

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Marja Corda i Harry Lidtko

■ NASTĘPNY PROGRAM ■

„BULBOG DRUMMOND”

WKRÓTCE!

KRÓL KRÓLÓW

WKRÓTCE!